Rok IV. Środa 13 Marca 1918 r. Nr. 58.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano. —Cena numeru 20 halerzy —15 fenigów.

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal: kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.; kwartalnie 10 Mk. 50 fen. Za dostawe do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

Konsolidacja

PIOTRKÓW 11 marca.

(Tel. wł.).

„Dziennik Narodowy“ donosi z Warszawy, że już w najbliższych dniach należy oczekiwać dokonania się konsolidacyi obozów i stronnictw politycznych. Ma ona dojść do skutku po szeregu wspólnych narad i rokowań.

Z obecnego stanu rzeczy wynika, że konsolidacya obejmie **wszystkie stronnictwa,** z wyjątkiem oczywiście lewicy P. P. S.

Koło Międzypartyjne, które zdecydowało się wejść w skład konsolidacyi odegra w najbliższych wypadkach politycznych rolę poważną.

Wymienia się z ramienia tego obozu byłego posła do Dumy z ziemi radomskiej, p. **Świerzyńskiego.**

Dodać należy że na ostatnich konferencyach ujawniło się **rozbicie zdań** wśród dość zwartego dotychczas Koła Międzypartyjnego, którego członków część opowiada **się za dalszą koalicyjną oryentacyą.** Większość zaś z byłym posłem Świerzyńskim pragnie **porzucić taktykę bierności** i wziąć udział **w akcyi państwowo twórczej,** a więc także i w mającym się utworzyć gabinecie.

W kołach politycznych panuje opinia, że na powyższej podstawie **dojdzie do rozłamu w Kole Międzypartyjnem** co wpłynęłoby na nowy układ stosunku sił politycznych w kraju.

Oddawna oczekiwany a tak pożądany **gabinet ministrów** zostanie utworzony już po dokonaniu konsolidacyi.

Rzecz jasna, że wejdą do niego przedstawiciele wszystkich kierunków politycznych; będzie więc **gabinetem koncentracyjnym** o charakterze wybitnie politycznym.

O zgodność polityki Koła Polskiego z Radą Regencyjną.

Z Wiednia donoszą do „Nowej Reformy“: Na podstawie informacyi ze źródła autentycznego, stwierdzić można, że miarodajne czynniki polskie w Warszawie wyraziły zapatrywanie, że polityka Koła Polskiego w Wiedniu w sprawach ogólno-polskich powinna być zgodna z polityką Rady Regencyjnej. Pozostawiając zupełnie ocenie Koła polskiego sprawę zajęcia stanowiska opozycyjnego wobec rządu austryackiego, oświadczają te czynniki, że opozycya ta nie powinna być skierowana przeciw innym czynnikom miarodajnym w monarchii. Opozycya odnosić się winna tylko do akcyi w parlamencie, a nie powinna się natomiast odbijać na stosunkach politycznych w kraju.

Legioniści na Węgrzech.

LWÓW. (tel. pryw.). Legioniści, pomieszczeni są na Węgrzech w obozach w Huszt, Bustyahaza i Talabatalva. W Hust znajduje się 2800 żołnierzy i 130 oficerów, w innych obozach 1500 żołnierzy i 130 oficerów legionowych. Rozmieszczeni są w barakach po 500 ludzi. **Nieodzowna** jest im pomoc w artykułach żywnościowych i w bieliźnie. To musi dostarczyć ofiarność „publiczności w czasie najszybszym. Adres: Gefangenenlager, Poln. Hilfskorps. Telefon 650.

Polska organizacya wojskowa w Rosyi.

SZTOKHOLM (Telegram polskiej agencyi prasowej).

„Dziennik Polski“ z 17 lutego donosi z Moskwy: Polski Naczelny Komitet Wojskowy złożył swoje pełnomocnictwa i oddał je w ręce nowoutworzonej Naczelnej Rady Polskich Sił Wojskowych.

Aresztowanie polskich oficerów przez bolszewików.

SZTOKHOLM (Telegram polskiej agencyi prasowej). „Nowyja Wiedomosti“ z 12 lutego donoszą: Pod Uszą wzięli bolszewicy oficerów 5-go pułku polskiego do niewoli. Jeńców odtransportowano do Petersburga, gdzie mają być postawieni przed trybunał rewolucyjny pod zarzutem oporu przeciwko rządowi rosyjskiemu.

Z tajemnic kancelaryi carskiej.

WARSZAWA (Telegram polskiej agencyi prasowej).

Polacy, którzy przybyli tu z Petersburga opowiadają, że w kancelaryi carskiej osobistej znaleziono całe archiwum, dotyczące ostatnich miesięcy sprawy polskiej przed upadkiem caratu. Tajne dokumenty obciążają silnie prezesa Koła Polskiego, Harusewicza, księcia Seweryna czetwertyńskiego, ordynata Zamoyskiego i Romana Dmowskiego. Z dokumentów wynika dalej, że do nierealizowania manifestu wielkoksiążęcego przyczyniła się carowa. Znaleziono także projekt autonomii, wypracowany przez Romana Dmowskiego, a poprawiony przez hr. Wielopolskiego. Projekt przewiduje utworzenie sejmu, złożonego ze 150 członków, w tem 50 wirylistów i 50 z nominacyi. Generał-gubernatorem miał być Rosyanin, szkolnictwo rosyjskie miało pozostać nieuszczuplone. Projekt proponuje utworzenie polskich urzędów dworskich i innych zewnętrznych urządzeń, które miały zamaskować chudą autonomię pod protektoratem carskim.

WOJNA.

Komunikaty austryackie.

WIEDEN 10 marca. Urzędowo donoszą:

Nie zdarzyło się nic ważnego.

WIEDEN 11 marca. Urzędowo donoszą:

Przy kolei Żmerynka — Odessa rozpędzono poważniejsze bandy nieprzyjacielskie.

NA FRONCIE WŁOSKIM.

Chwilami ożywiał się ogień nieprzyjacielski.

Szef sztabu generalnego

Komunikaty niemieckie.

BERLIN 10 marca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Angielskie natarcia oddziałów wywiadowczych trwają nadal; silniejsze oddziały ruszyły do ataku na południe od Monchy.

Podczas odpierania ich wzięto jeńców.

Wieczorem walka ogniowa ożywiała się kilkakrotnie.

Na północy-zachód i na zachód od Blamont w godzinach wieczornych trwała znaczna działalność ogniowa wojsk francuskich.

Po wielogodzinnem przygotowaniu artyleryjskiem, ruszyły do ataku silne oddziały nieprzyjacielskie w godzinach popołudniowych pomiędzy Ancervolier i Badonviller, przyczem wtargnęły częściowo do naszych rowów przednich.

Wobec kontrataków naszych cofnął się nieprzyjaciel do poprzednich stanowisk.

Wirtemberskie oddziały szturmowe, nassauska landwera i miotacze ognia, przy ataku, wykonanym na pozycye francuskie na południo-zachód od Markirch wzięły do niewoli: jednego oficera i 36 żołnierzy.

W ciągu dwóch dni ostatnich zestrzelono 28 samolotów nieprzyjacielskich i jeden balon na uwięzi.

Oddział lotniczy Boelke'go strącił 200-go lotnika nieprzyjacielskiego.

Z innych terenów walk nic nowego.

BERLIN 11 marca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Działalność artyleryi i minierek ożywiła się wieczorem wielokrotnie. Żywa działalność wywiadowcza trwała dalej. Nasze oddziały wdarły się na kilku miejscach frontu flandryjskiego w okolicy Armentieres na zachodnim brzegu Mozy do nieprzyjacielskich rowów i przyprowadziły jeńców i karabiny maszynowe.

Podczas niemieckiego przedsięwzięcia na północny wschód od Reims była znowu czynną stacya świetlna, którą w ostatnich czasach zaobserwowano iż urządzona jest na wieży katedry w Reims.

NA FRONCIE WSCHODNIM:

Rozproszono nieprzyjacielskie bandy koło Bachmacza na północny wschód od Kijowa i koło Razdjelnaja (przy kolei Żmerynka—Odessa),

Na innych terenach wojny nic nowego.

Ludendorff.

Łodzie podwodne.

BERLIN. (TBK) Urzędowo donoszą: Nasze łodzie podwodne zatopiły znowu w obszarze zamkniętym koło Anglii okrętów o pojemności 18.000 ton.

AMERYKA W WOJNIE.

PARYŻ (TBK). Agencya Havasa donosi: Amerykański minister wojny Backer wraz z sztabem generalnym przybył dziś na pokładzie wojennego okrętu amerykańskiego do Francyi. Jutro spotka się w Paryżu z Poincarem i Clemenceau.

Amerykańska budowa okrętów.

WASZYNGTON (TBK). Reuter donosi: W lutym wykończono 17 okrętów o pojemności 121.000 ton i oddano je do żeglugi.

Według urzędowych obliczeń w marcu zostanie oddanych żegludze 23 okręty o pojemności 188.000 ton.

Z Finlandyi.

Komunikat szwedzki.

SZTOKHOLM (TBK) Szwedzkie biuro telegraficzne donosi: Główna kwatera w Wazie podaje pod dniem 8 marca:

Na froncie Karelijskim trwa silny nieprzyjacielski napór. Nasze wojska utrzymują swe pozycye pomimo sześciogodzinnych ataków wykonywanych w kierunku na St. Andree. W pobliżu wsi Aswola nieprzyjacielskie kolumny atakowe w wielkiej części złożone z rosyjskich marynarzy poniosły bardzo ciężkie straty od dobrze wymierzonego ognia naszych karabinów maszynowych.

Walki w Finlandyi.

PETERSBURG. (TBK) Pet. Ag. tel. donosi: Urzędowe sprawozdanie o operacyach finlandzkich wojsk rewolucyjnych donosi o rozwoju walk w Finlandyi, przyczem czerwona gwardya mimo przewagi przeciwnika wyszła zwycięsko.

O zjednoczenie z Finlandy

SZTOKHOLM (TBK). Deputacya Karelii udała się do Wazy, aby wręczyć prośbę o zjednoczenie Karelii z Finlandyą.

O sojusz szwedzko - finland

SZTOKHOLM. (TBK) Były mi... er konserwatyczny Westmann występuje za sojuszem z Finlandyą tytułem kompensaty za Aaland i spodziewa się, że ani Niemcy ani koalicya nie będą temu czyniły trudności.

WYSPY AALANDZKIE.

SZTOKHOLM. (TBK). Zastępca c. i k. Biura korespondencyjnego donosi: Jak słychać szwedzka załoga strażnicza na wyspach alandzkich ma już w najbliższym czasie być odwołaną, gdyż jej akcya stała się bezprzedmiotową. Szwedzki okręt ma także zabrać do Szwecyi kilkuset polskich, ukraińskich i estońskich żołnierzy wydalonych z armii rosyjskiej.

Telegramy.

GIGANTYCZNY PROJEKT

BERLIN (tel. wł.) Jak podaje „Lokalanzeiger“ w Niemczech projektuje się wielkich rozmiarów budowę **kanału od Bałtyku do Morza Czarnego.** Wykonanie tego projektu ma kosztować dwa miliardy. Koła miarodajne niemieckie odnoszą się do tego projektu z sympatyą.

Zostaje na tronie..?

BUDAPESZT (tel. wł.) „Pesti Naplo“ donosi z Bukaresztu, że kwestya abdykacyi króla przestała już mieć pierwszorzędne znaczenie.

Dyplomaci mocarstw centralnych uważają za czysto wewnętrzną sprawę Rumunii kwestyę, kto w przyszłości będzie zasiadać na tronie rumuńskim.

Petersburg wolnym portem.

GENEWA (tel. wł.) W związku z urzędowem oświadczeniem rządu petersburskiego, że Moskwa zostaje stolicą państwa Petersburg zostaje uznany za wolny port.

Nerwy.

Stan podrażnienia nerwowego jaki opanował nasze społeczeństwo zaczyna graniczyć z histeryą...

Wszelka praca pozytywna staje się u nas niemożliwą — gdyż za najlżejszym podmuchem, za pierwszem niepowodzeniem obala się to, co miesiącami całymi z trudem budowano... Niczego, żadnego przedsięwzięcia nie prowadzi się konsekwentnie.

Królestwo szczycące się stale wyższością swą w zdolności organizowania spraw handlowych i przemysłowych, patrzące z tego powodu przez ramię na zbiurokratyzowaną rzekomo Galicyę—w zdawanym obecnie z tej „wyższości" egzaminie zdobywa „pałę" za „pałą"—pokazuje, że jako całość nawet swoje sprawy gospodarcze gorzej załatwia od pierwszego lepszego pana Iksińskiego czy Ygreka.

Bo co powiedzielibyśmy o panu Iksińskim, gdyby po zwalczeniu wielu trudności zorganizował wzorowo doskonale się rentującą hurtownię n.p. zboża.

Powiedzielibyśmy naturalnie, że tęgi zeń kupiec i że z pewnością zrobi doskonały interes. A gdyby jeszcze w dodatku tensam pan Iksiński zafundował z zysków szkółkę na kresach w Chełmszczyźnie, nie mielibyśmy dlań słów uznania. Byłby to patryota, obywatel, wzór do naśladowania.

Ale niechby tensam pan Iksiński zirytowawszy się na stojących opodal konkurentów, pewnego dnia obraził się, odpędził precz zgłaszających się odbiorców, wszystkie zapasy wysprzedał po cenie kosztów, a nawet ze stratą—i konsumentom powiedział: idźcie sobie do dyabła t. j. do konkurencyi, która jutro otworzy takisam handel naprzeciwko—cóżbyśmy na to powiedzieli?

Postukałby się pewno każdy palcem po głowie i powiedział:

Biedny Iksiński, zachorował biedaczysko na... płuca.

Otóż takasama historya jak z tym Iksińskim przydarzyła się naszemu społeczeństwu.

Po wielu trudach i staraniach, wielkim nakładem pracy udało mu się zorganizować Krajową Radę Gospodarczą i Polską Centralę Zbożową—przez co aprowizacya kraju dostała się nareszcie w ręce społeczeństwa, zyskującego tym sposobem kontrolę nad rozdziałem środków żywności. Sukces był bardzo duży, a jeśli w wykonaniu były usterki to jużci nie z winy tych, którzy oddali aprowizacyę kraju w ręce tych instytucyi ale z winy instytucyi samych. Narzekano wprawdzie na Polską Centralę Zbożową—ale przecież zostawała nadzieja, że braki jakoś dadzą się wyrównać.

Niestety, istnieje przysłowie ludowe, dające się doskonale zastosować do K.G.R. i P. C. Z. W chwili mianowicie, gdy ogłoszono szczegóły traktatu z Ukrainą, obie instytucye w ogromnem wzburzeniu rzekły sobie: Nie dała nam macocha czapki, niech nam uszy odmarzną!

I na znak protestu, aby dać odczuć Austryi, jak bardzo się na nią pogniewały zarówno Krajowa Rada Gospodarcza jak Polska Centrala Zbożowa pierwsza się rozwiązała, druga przystąpiła do likwidacyi swych interesów — przekonane, że najbardziej dokuczyły... okupantom.

Biedny Iksiński! Jakżeż on bardzo zachorował—na płuca!

A społeczeństwo patrzy na to, i dumne jest z objawionej energii — zadowolone, że znów przewyższyliśmy Galicyę, gdzie żaden wydział krajowy, żaden wydział powiatowy, żadna najmniejsza Rada miejska (ho! ho! inaczej to było w Lublinie!) nie pomyślały o ustąpieniu na znak protestu, o oddaniu swej władzy i swych wpływów w ręce komisarza rządowego...

Z boku jednak przygląda się temu wszystkiemu spokojnie duch dziejów, surowy ale sprawiedliwy nauczyciel, obraca w notesie kartkę za kartką, i trafiwszy na właściwą, śliniąc ołówek mruczy pod nosem:

Siadaj, ośle, masz „pałę"!

„Głos" z 3 marca porusza w wywiadzie z pewnym Bułgarem myśl powołania króla polskiego. Polityka zagraniczna — mówi ów Bułgar — cierpi na brak króla, bo nie posiadając widomej głowy w osobie króla, państwo polskie nie może występować na arenie międzynarodowej jako rzecz skończona, z którą, jako z istniejącą już jednostką państwową liczyć się należy. Lecz jeśli ze względu na politykę zagraniczną jest to rzeczą ważną, to stokroć ważniejszą jest ze względu na stosunki wewnętrzne. Naród polski przez długie lata niewoli nauczył się nie szanować ani prawa, ani zwierzchniczej władzy. Dopóki król nie zasiądzie na tronie, większość musi trwać w tem przekonaniu, że nic się nie zmieniło i że nadal w nielojalnym i nielegalnym stosunku do władzy państwowej z przyzwyczajenia być wolno.

O sprawie polskiej

głos hr. Juliusza Andrassego.

WIEDEŃ, 10 marca.

(Korespondencya własna „Gazety Polskiej").

Hr. Juliusz Andrassy ogłasza w „Neue Freie Presse" z 10 marca artykuł

o pokoju na wschodzie,

w którym zajmuje się przyszłością Rosyi. Polityk węgierski jest zdania, że uspokojenie wewnętrzne Rosyi nie tak rychło nastąpi i że wobec tego państwa centralne powinny się mieć na ostrożności. Obecne rozpadnięcie się Rosyi na poszczególne państwa nie może być uważane za definitywne. Prawo samookreślenia doprowadziło do przypadkowych ukształtowań, które nie dają gwarancyi trwałości. Granice nowych państw nie są jeszcze ustalone i nie mogą być tak łatwo ustalone, ponieważ brak im naturalnych linii dzielących. Możliwe jest, że w rdzennej Rosyi

odżyją tendencye zaborcze,

które swego czasu przemieniły Wielkie Księstwo Moskiewskie w imperyum rosyjskie. Naród wielkorosyjski powtórzy, być może, swoją własną historyę i to w tempie o wiele szybszem, niż poprzednio. Być może, że rezultatem końcowym obecnej ewolucyi będzie

federacya narodów w Rosyi.

Coprawda niski stan kulturalny narodów rosyjskich i trudności organizacyjne będą poważną przeszkodą powstania takiej federacyi. Być może też, że powstałe dziś państwa niezawisłe utrzymają się, a wtedy będzie dyplomacya europejska miała do czynienia z równowagą w Rosyi, taksamo jak w wieku XIX operowała pojęciem równowagi na Bałkanie. Być może też, że z obecnej anarchii wyjdzie zwycięzko carat w jakiejś nowej postaci.

Polityka państw centralnych

musi się liczyć z wszystkiemi temi możliwościami. Gdyby Niemcy miały zamiar przyłączenia obszarów oddzielonych od Rosyi, wówczas odstąpiłyby od wypróbowanych poglądów Bismarcka i poszłyby na bezdroża ideologii Napoleońskiej.

W drugiej części swego artykułu zajmuje się hr. Andrassy losem

Polski i Ukrainy.

Tych owóch spraw nie można traktować równomiernie. Dla Austro-Węgier jest ważniejszą sprawa polska: Sprawa polska może i musi być gruntownie rozwiązana przez połączenie Polski z Austro-Węgrami bez jakiegokolwiek uszczuplenia i bez nowego podziału Polski. Odłączenie Polski od Rosyi i połączenie Królestwa Kongresowego z Polską austryacką jest koniecznością. Wskrzeszenie Polski jest obowiązkiem moralnym, uznanem przez wszystkie strony wojujące, a specyalnie przez nas obiecanym. Nastąpić to może tylko przez połączenie obu części Polski. Gdyby to powszechnie oczekiwane połączenie nie nastąpiło, wówczas natrafilibyśmy na niebezpieczeństwo, że nastąpi ono bez nas i przeciw nam. Albo nastąpi połączenie Polski galicyjskiej i warszawskiej pod berłem Habsburgów, albo też będzie ostre przesilenie polskie przeszkadzało naszemu spokojnemu rozwojowi, przeszczepiając chaos rosyjski do nas.

Inaczej rzecz ma się z Ukrainą. Jest wątpliwem, czy można będzie oddzielić Ukrainę na stałe od duszy rosyjskiej. Cywilizacya, przeszłość i religia

Ukrainy i Rosyi

są identyczne. Przez objęcie gwarancyi niezawisłości Ukrainy od Rosyi popadniemy z wielkiem prawdopodobieństwem w stały konflikt z Rosyą. Niebezpieczeństwo zawleczenia ducha rewolucyi rosyjskiej przez państwo ukraińskie do ludności rusińskiej, żyjącej u nas jest mniejsze, niż takie samo niebezpieczeństwo ze strony polskiej. Dusza ludu rusińskiego nie jest tak jednolitą i nie jest tak przepojoną poczuciem narodowem, jak Polska. Ponadto mieszkają Rusini u nas w o wiele mniejszej liczbie. Państwo ukraińskie będzie i bez naszych Rusinów miało warunki samodzielnego rozwoju.

Najodpowiedniejszą polityką

wobec Ukrainy będzie utrzymywanie z nią dobrych sąsiedzkich stosunków, jakoteż uzyskanie bezwarunkowej gwarancyi, że nie będzie się mieszała w nasze sprawy wewnętrzne i że nie będzie popierała u nas żadnego irredentyzmu.

Najlepszą obroną przeciw niebezpieczeństwu rosyjskiemu jest tedy przyłączenie do Niemiec prowincyi, grawitujących do państwa niemieckiego tudzież przyłączenie prawno państwowe Polaków do Austro-Węgier. W ten sposób utworzymy lepszą granicę wschodnią i oddzielimy się lepiej od prądów umysłowych w Rosyi.

Co do sporu granicznego między Polską a Ukrainą, oświadcza hr. Andrassy: Po uwzględnieniu powyższych powodów jest naturalnem, że w sporze granicznym polsko-ukraińskim interes polski jest identyczny z naszym interesem. Musimy bowiem życzyć sobie, by granica polska była też i naszą granicą. **Uzyskanie linii Bugu jest tedy nietylko ze względu na uspokojenie narodu polskiego, lecz także** z naszego punktu widzenia, **z punktu widzenia obrony strategicznej Warszawy i wschodniej Galicyi, ważne.**

Sprawa wojska polskiego.

Rada Regencyjna do Nacz. Rady Polskiej siły zbrojnej w Rosyi.

Rada Regencyjna wystosowała do Naczelnej Rady Polskiej Siły zbrojnej w Rosyi następujące pismo:

„Przyjąwszy w dniu 4 marca 1918 r. z najwyższym uznaniem oświadczenie na piśmie Delegacyi Naczelnej Rady Polskiej Siły Zbrojnej, przekształconej w dniu 30 stycznia 1918 r. z Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego w Rosyi, złożonej z pułkownika Andrzeja Tupalskiego i porucznika Władysława Raczkiewicza, iż Naczelna Rada poddaje się pod władzę i rozkazy Rady Regencyjnej, Najwyższej władzy państwowej w powstającem państwie polskiem, Rada Regencyjna wyraża Naczelnej Radzie Polskiej siły Zbrojnej gorące podziękowanie za całą działalność Komitetu i Rady od początku zawiązania się, za trwałe stanie na stanowisku ściśle narodowem i za przeciwstawienie się w ostatnim czasie wywrotowym dążeniom rewolucyi rosyjskiej.

Naród polski wdzięcznym zostanie Komitetowi i Radzie za opiekę nad wojskiem polskiem, za oddanie swej władzy politycznej nad niem w ręce Rady Regencyjnej, gdy tylko nadeszła odpowiednia ku temu chwila, co jest dowodem i przykładem karności narodowej i obywatelskiej".

† Aleksander Kakowski
Józef Ostrowski
Zdzisław Lubomirski.

Warszawa, dn. 6 marca 1918 r.

Rada Regencyjna do gen. Dowbor-Muśnickiego,

Rada Regencyjna wystosowała do dowódcy 1-go korpusu polskiego generała Józefa Dowbór-Muśnickiego w dniu 6 marca 1918 r. pismo, w którem między innemi powiedziano:

„W dn. 4 marca 1918 r. Delegacya od dowództwa I-go korpusu wojska polskiego, wyodrębnionego z wojsk rosyjskich, złożona z pułkownika Edwarda Malewicza i porucznika Witolda Szebeki, oraz Delegacya naczelnego polskiego Komitetu wojskowego, przekształconego 20 stycznia 1918 r. w Naczelną Radę Polskiej Siły zbrojnej, złożona z pułkownika Andrzeja Tupalskiego i porucznika Władysława Raczkiewicza, stawiły się przed Nami, Radą Regencyjną, i oświadczyły, że się poddają pod władzę i pod rozkazy Rady Regencyjnej, Najwyższej Władzy Państwowej w powstającem Państwie Polskiem".

Wobec tego Najdostojniejsza Rada Regencyjna oświadczyła, iż przyjmuje to oświadczenie z najwyższem uznaniem dla I-go Korpusu wojska polskiego i dla jego dowództwa, które kierowane rozważnym patryotyzmem, wytrwały w karności wojsko wej i chcą służyć sprawie polskiej „jaknajspieszniej i najskuteczniejszemi środkami", oraz obejmuje zwierzchnią władzę nad I-ym Korpusem wojska polskiego i oddaje go pod dowództwo generała Dowbór-Muśnickiego.

Ponieważ jednocześnie delegaci Naczelnej Rady polskiej Siły Zbrojnej pismem z dnia 4 marca 1918 r. oznajmili, iż składają władzę twoją nad formacyami wojskowemi polskiemi na Białej Rusi i Ukrainie w ręce Rady Regencyjnej, przyjąwszy to oświadczenie Rada Regencyjna zakomunikowała, iż obejmuje polityczny kierunek nad I-szym Korpusem wojska polskiego, sprawowany dotychczas przez Naczelną Radę i w najkrótszym czasie po porozumieniu się z właściwemi władzami okupacyjnemi cesarsko-niemieckiemi ustanowi sposób pozostawania w stałem porozumieniu z dowództwem I-go Korpusu.

W piśmie swem Rada Regencyjna daje upoważnienie panu porucznikowi Władysławowi Raczkiewiczowi, aby w imieniu Rady Regencyjnej wstąpił w porozumienie z polskiemi „formacyami wojskowemi, znajdującemi się na Ukrainie, w celu możliwego skoordynowania wspólności wojskowej".

Rada Regencyjna kończy swoje pismo jak następuje: „Prosimy Boga, aby zachował wojsko polskie i jego dowództwo w swej przemożnej opiece, aby cnoty wojskowe polskie stały się podwaliną naszej państwowej przyszłości".

O przemarsz wojsk Muśnickiego do Królestwa.

Z Warszawy donoszą, że sprawa przemarszu armii Muśnickiego do Królestwa Polskiego napotkała w ostatniej chwili na trudności.

Sprawę komplikuje fakt, że Muśnickiemu oddały się pod dowództwo inne oddziały polskie w Rosyi.

Z pobytu delegatów gen. Dowbór-Muśnickiego w Warszawie.

W środę dn. 6. marca o godz. 9-ej rano, w koszarach przy ul. Ciepłej odbył się przegląd Kompanii garnizonowej wojska polskiego.

Na przegląd przybyli: J. D. Regent Józef Ostrowski, czterej oficerowie delegaci gen. Dowbor-Muśnickiego, Inspektor piechoty wojsk polskich gen. Barth, trzej pułkownicy wojsk polskich: Januszajtis, Minkiewicz i Berbecki, pułk. arm. niemieckiej Methe i szereg wyższych oficerów garnizonu warszawskiego.

Po przeglądzie i wykonaniu kilku ćwiczeń w szyku zwartym, które wypadły nagół bardzo dobrze, do żołnierzy kompanii garnizonowej przemówił J. D. Regent Józef Ostrowski, dziękując za dziarską postawę i wierną służbę dla Ojczyzny.

Następnie pułkownik Malewicz dowódca artyleryi w korpusie gen. Muśnickiego w dłuższej przemowie zwróconej do żołnierzy podkreślił, iż przyszedł wreszcie dzień w którym żołnierze polacy, wydzieleni z armii rosyjskiej stanęli wespół z oddziałami wojska Polskiego z Królestwa pod rozkazami Rady Regencyjnej i czują się od dziś jedną wielką żołnierską rodziną powstającej Ojczyzny. Okrzykiem na cześć Rady Regencyjnej i Rządu polskiego zakończył swoje przemówienie pułk. Malewicz. Żołnierze Kompanii garnizonowej entuzyastycznie powtórzyli okrzyk na cześć Rady Regencyjnej.

Pobieżną wizytacyą koszar zakończono ten pierwszy wspólny przegląd wojskowy, zwłaszcza, iż nadchodziła godzina uroczystego nabożeństwa w kościele garnizonowym wojska polskiego przy ul. Długiej.

Tu o godzinie 10-ej w tłumie zapełnionej świątyni ks. kap. Antesz. odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy dowódcy pułku ułanów, t. zw. Krechowieckich, pułk. Mościckiego. Na nabożeństwo przybyli: Ich D. Regenci Ostrowski i Lubomirski, minister Ponikowski na czele kierowników ministerstw, gen. Rozwadowski, gen. Barth, oraz wszyscy wolni od służby oficerowie garnizonu warszawskiego.

Podniosłe kazanie wygłosił ks. Antosz, który w porywających słowach nakreślił życie tragicznie zmarłego pułkownika, walczącego z anarchią i bestjalstwem wrogów Polski, nie tylko na polach bitwy — jak to było w czasie odwrotu moskali ze Stanisławowa, ale nawet w ostatnich dniach życia na Białej Rusi.

Powiększenie się armii polskiej.

Warszawa. Na terenie rosyjskim znajdują się w tej chwili 3 formacye wojska polskiego gen. Muśnickiego, gen. Stankiewicza na Ukrainie i gen. Michaelisa na froncie rumuńskim. Korpus gen. Muśnickiego stale się powiększa przez dopływanie doń polskich żołnierzy z całej Rosyi. Poza uzupełnieniem zdobywa korpus amunicyę na bolszewikach i inne rekwizyty. Złączone z tem walki z bolszewikami trwały — przez przeciąg 2 miesięcy. Odbyło się szereg większych i mniejszych walk pod Bobrujskiem, Witebskiem, Orszą. Najcięższą walkę stoczyły wojska polskie pod Rochaczewem. Straty korpusu w tych walkach były stosunkowo bardzo nieznaczne. O wiele cięższe poniosły bandy bolszewickie.

Wedle wiadomości „Kuryera Warszawskiego" trzecia dywizya polska pod dowództwem gen. Iwaszkiewicza, która w wymienionych walkach brała najsilniejszy udział przybyła we wzorowym porządku — licząc 4 tysiące bagnetów i liczne tabory. Skład jej stale się powiększa.

Straty

wojenne a traktat z Rosyą.

Od Wydziału Rejestracyi Strat Wojennych otrzymujemy wyjaśnienie następujące:

Według Art 9 świeżo zawartego traktatu pokojowego z Rosyą mocarstwa czwórporozumienia zrzekły się tych strat, jakie wojska rosyjskie im wyrządziły tak przez działania wojenne, jak i przez rekwizycye; ściśle mówiąc Niemcy zrzekły się strat poniesionych w Prusach wschodnich, zaś Austrya—strat poniesionych w Galicyi i na Bukowinie. Na drugą stronę Rosya zrezygnowała ze strat, jakie jej wyrządzone zostały przez wojska niemieckie oraz austryackie.

Zaznaczyć jednak należy, że traktat powyższy nie dotyczy bynajmniej sprawy **strat wojennych, wyrządzonych przez wojska rosyjskie w dawnych rosyjskich prowincyach, a więc między innemi i w Królestwie Polskim.** Straty te obciążają niewątpliwie skarb rosyjski. Jeżeli majątek zniszczony został na rozkaz komendy wojskowej, natenczas skarb rosyjski obowiązanym jest wypłacić indemnizacyę na zasadzie § 11 „Przepisów o miejscowościach znajdujących się w stanie wojennym" (dodatek do § 23 ogólnej organizacyi gub. T. III Zbioru Praw Ces. Ros.) Jeżeli zaś strata powstała wskutek rekwizycyi, to skarb rosyjski obowiązanym jest ją wynagrodzić na zasadzie Ustawy o Rekwizycyach Wojennych, ogłoszonej w początkach sierpnia 1914 r.

Co się zaś tyczy strat, spowodowanych przez rekwizycye oraz wywłaszczenia, dokonane przez wojska niemieckie w kraju naszym, to straty te ulegają indemnizacyi na zasadzie odnośnych ustaw niemieckich; to samo dotyczy wojsk austyackich.

Rozumie się samo przez się, że traktat pokojowy zawarty z Rosyą nie przesądza w niczem obowiązku skarbu rosyjskiego wypłacenia naszym instytucyom krajowym oraz osobom prywatnym wszelkiego rodzaju sum, przypadających tym ostatnim z wszelkich bez wyłączenia tytułów. Należności te winne być zwrócone przez skarb rosyjski komu należy na zasadzie ogólnych ustaw prawnych.

Wreszcie zaznaczyć należy, że traktat, o którym mowa, nie przesądza bynajmniej rozrachunku pomiędzy państwem Polskim a Rosyjskim z tytułu dawnych stosunków. Państwo Rosyjskie obowiązane będzie zwrócić państwu Polskiemu te wszystkie aktywa, jakie po upadku Państwa Polskiego znalazły się w skarbie rosyjskim, że wspomnimy tutaj tylko dla przykładu o funduszach Komisyi Edukacyjnej, figurujących w budżecie Ministeryum Oświaty, o kapitałach poklasztornych, figurujących w budżecie Ministra spraw wewnętrznych, o kapitałach, osiągniętych przez rząd rosyjski z realizacyi dóbr narodowych po 1867 r., o wszelkich naszych funduszach publicznych wywiezionych podczas ewakuacyi władz i t. p., i t. p.

Rzekomy tajny traktat

między mocarstwami centralnemi a Ukrainą.

WIEDEŃ, 10 marca.

(Telegram Polskiej Agencyi Prasowej).

Jak wiadomo, paryski „Matin" ogłosił tekst rzekomego traktatu tajnego, zawartego w Brześciu Litewskim między państwami centralnymi a delegatami Ukrainy. Wedle rewelacyi „Matin'a" składa się ów tajny traktat z czterech punktów, mianowicie: 1) Ukraina ogłasza swoje desinteressement co do Bessarabii; 2) takie same desinteressement co do terytoryów ukraińskich na Węgrzech; 3) odstępuje Chocim Austro-Węgrom, 4) Austro-Węgry zobowiązują się przeprowadzić podział Galicyi w tym duchu, by ukraińskie obszary Galicyi połączone były wraz z Bukowiną w osobny kraj koronny.

Wiedeński korespondent węgierskiego dziennika „Az Ujzag", dr. Renee Fülöp skorzystał z pobytu delegata rządu ukraińskiego, Ostapenki, w Wiedniu, aby zapytać go o jego zdanie, co do rewelacyi „Matin'a". Ostapenko upoważnił dziennikarza węgierskiego do oświadczenia imieniem Ukraińców, że wiadomość „Matin'a" jest nieprawdziwą. W Brześciu Litewskim nie zawarto żadnego tajnego układu; nadto szczegóły owego rzekomego tajnego układu są niegodne z faktycznym stanem rzeczy i ze stanowiskiem Ukrainy.

Co się tyczy Bessarabii, oświadczył Ostapenko, że Ukraina nie mogła ogłosić swego desinteressemet już dlatego, ponieważ jest najbardziej interesowaną co do przyszłych losów Bessarabii. Z tego właśnie powodu zażądali przedstawiciele Ukrainy dopuszczenia do rokowań pokojowych czwórsojuszu z Rumunią. Znaczne części Bessarabii zamieszkałe są przez ludność ukraińską, np. okolica Chocimia i Akermanu.

Z powyższego przedstawienia wynika też, że Ukraina nie mogłaby się zgodzić na odstąpienie Chocimia Austro-Węgrom.

Ukraina — oświadczył dalej Ostapenko — nie mogłaby również ogłosić swego desinteressement co do obszarów ukraińskich na Węgrzech, przeciwnie Ukraina będzie się żywo interesowała losem ludności ukraińskiej na Węgrzech i będzie się starała wpłynąć na powołane czynniki Austro-Węgier, by ludności tej zapewniono swobodny rozwój narodowy i kulturalny.

Co do podziału Galicyi oświadczył Ostapenko: Żądanie to jest wprawdzie życzeniem Ukraińców, atoli w Brześciu Litewskim w tej sprawie nie zostało nic postanowione.

KRONIKA.

Zaprzeczenie. Wydział prasowy prezydyum rady ministrów upoważniony jest do oświadczenia, iż wiadomość, zamieszczona w lwowskiej „Gazecie Wieczornej" z dnia 21 lutego o mianowaniu jakoby przez Najdostojniejszą Radę Regencyjną J. E. feldmarszałka-porucznika Rozwadowskiego generalissimusem wojsk polskich — jest najzupełniej bezpodstawna.

O naprawienie krzywdy polsk ej. „N, fr. Presse" zamieszcza artykuł dr. Oskara Haleckiego p. n. „Ziemia Chełmska". Znamienne jest to dla prasy wiedeńskiej, nieprzychylnie usposobionej dla sprawy polskiej, że ukazał się znowu po długim czasie artykuł, mający wytłumaczyć ogółowi niemieckiemu ile krzywdy wyrządza się Polsce przez niezałatwianie w duchu korzystnym sprawy chełmskiej

Zgromadzenie narodowe w Krakowie zakazane. „Ziemia Lubelska" donosi: Planowane na 17 b.m. Zgromadzenie narodowe w Krakowie zostało przez władze zakazane.

Radomsk dla Rady Regencyjnej. W mieście Radomsku w ostatnim czasie nastąpiła konsolidacya wszystkich stronnictw politycznych. W ich imieniu Rada miejska wysłała uroczysty adres hołdowniczy do Rady Regencyjnej, składając jednocześnie do dyspozycyi Rady Regencyjnej 10,000 kor.

Kontrybucye za demonstracye. Jak donoszą pisma warszawskie, władze okupacyjne nałożyły na miasto Łowicz kontrybucyę 10.000 marek za demonstracyę w dniu 4 lutego b. r.

„Gazeta Radomska" donosi, że w dniu 4 b. m. przybył do gmachu magistratu specyalny urzędnik z komendy obwodowej i ściągnął nałożoną na miasto kontrybucyę w kwocie 5.000 K,

Ordynacya miejska dla Nowo-Radomska. Dziennik rozp. zarządu wojskowego w Polsce ogłasza rozporządzenie, w którem przyznano miastu Nowy Radomsk ordynacyę miejską dla większych miast austrowęg. obszaru okupacyjnego, t. j. taką jaką mają: Lublin, Piotrków, Kielce, Radom i Dąbrowa.

Aresztowania w Warszawie. Znany działacz lewicowy Thugut został aresztowany. Aresztowania trwają dalej.

Przestroga gen.-gubernatora. Gazety żydowskie donoszą: Nowy gen.-gubernator lubelski zwiedził szereg instytucyi żydowskich w Lublinie w towarzystwie swego adjutanta, komendanta okręgowego, pułkownika Obertyńskiego, oraz starosty Godlewskiego.

Żegnając się z przedstawicielami żydów, gen.-gubernator powiedział im: „Cenię bardzo wysoko żydów za ich pracowitość, jak również za ich wysoko rozwinięty zmysł życia rodzinnego. Zwracam wam jednak uwagę na szkodliwe następstwa niejasnych „geszeftów" przynoszących szkodę interesom ogółu. W tym względzie na przyszłość będę musiał obchodzić się bardzo surowo".

Ordery p. Głąbińskiego. Wiele hałasu w prasie narobił w swoim czasie wydrukowany niemal przez wszystkie dzienniki galicyjskie list b. austr. ministra p. Głąbińskiego wystosowany do ces. Karola w którym to liście p. Głąbiński oświadcza, że składa zarówno swą godność tajnego radcy (tytuł ekscelencyi) jak i wszystkie otrzymane ordery.

Obecnie donosi „Oesterr. Morgenzeitung", że p. Głąbiński wspomnianego listu wcale nie wysłał.

Przytaczamy tę wiadomość na odpowiedzialność wspomnianego dziennika, który informacyę swą zaopatruje następującą złośliwą uwagą: „Można być teraz ciekawym, jak usprawiedliwi Głąbiński ten swój bluff".

Wynagrodzenie za kwatery zajmowane przez gażystów wojskowych. C. i k. Biuro prasowe gen.-gub. w Lublinie komunikuje nam: Na rozkaz Cesarza wywołany interwencyą Jeneralnego Gubernatora J. E. Liposzczaka będzie c. i k. Generalne Gubernatorstwo płaciło z funduszów państwowych za wszystkie kwatery zajmowane przez gażystów wojskowych (oficerów i urzędników) na obszarze Polski pozostającym pod zarządem c, i k. Armii wynagrodzenie wedle norm już ustalonych i to w ten sposób, że należytość za kwatery w danej gminie będzie oddawana tejże gminie celem dalszego rozrachunku z właścicielami lokali zajętych przez kwatery.

Rozporządzenie to ma moc obowiązująca od dnia 1 marca 1918.

Nici staniały w Warszawie. Wzrastające z dnia na dzień w cenie nici, sprzedawane w motkach, ostatnio spadły o połowę, gdyż motek, który do niedawna kosztował 10 fen., kosztuje dziś tylko 5.

Nici szpulkowe również znacznie staniały.

Ze Świata.

Nowy gubernator Litwy. Według „Lokalanzeigera" ma wkrótce nastąpić nominacya komisarza państwowego dla okupowanych obszarów prowincyi nadbałtyckich i Litwy z siedzibą w Berlinie. Na posterunek ten jest upatrzony ministeryalny dyrektor pruskiego ministerstwa rolnictwa hr. Kayserling.

Śmierć Redmonda. Z Londynu donoszą: Przywódca Irlandczyków Redmond zmarł.

Kim jest Sewriuk? „Głos Narodu" dowiaduje się od jednego z obywateli w pow. samborskim garść szczegółów o p. Sewriuku: W powiecie samborskim jest u jednego z właścicieli ziemskich na służbie strzelec, który swego czasu służył w Białej Cerkwi u hr. Branickiej. — Strzelec ten twierdzi, że zna dobrze Sewriuka, z którym zapoznał się na Ukrainie i był nawet na jego weselu z córką ogrodnika hr. Branickiej. W czasie uczty weselnej strzelec ten prowadził rozmowę z Sewriukiem. Sewriuk był doskonale poinformowany o stosunkach w Galicyi. Na zapytanie skąd jest tak dobrze poinformowany, odpowiedział pytającemu do ucha: „Jestem rodem z Bukowiny, służyłem w tamtych stronach, byłem potem wachmistrzem ułanów austryackich, gdy dostałem się na stronę rosyjską, ponieważ nudziło mi się, wstąpiłem do wojska rosyjskiego, gdzie otrzymałem tą samą rangę dragona, którą miałem przedtem w wojsku austryackim. Sewriuk opowiadał dalej, że jest lubiany bardzo przez oficerów i że o wiele więcej umie militarnie, niż jego koledzy w wojsku.

111,111.111 sekund wojny. Pewien dziennikarz niemiecki zadał sobie trud obliczenia, ile sekund trwała wojna od jej wybuchu do podpisania traktatu pokojowego z Ukrainą 9. lutego br. Pierwsze strzały między Niemcami a Rosyą padły 2. sierpnia 1914 roku, mniej więcej w półtorej minuty po trzy kwadranse na drugą rano, pierwszy podpis na traktacie położono 9. lutego br., minutę po godzinie 2. rano. Między tymi momentami upłynęło 1289 dni i niecałe 12 minut lub 30.864 godzin, lub 1,851,852 minuty, albo wreszcie 111,111.120 sekund. Odrzuciwszy dla łatwiejszego zapamiętania 9 sekund — wojna trwała do pierwszego traktatu 111,111.111 sekund. Kto ma czas i ochotę, niech sprawdzi.

Czas odnowić przedpłatę!

Z Dąbrowy.

(d) **Teatr p. Szczuki** — jak się dowiadujemy — zamierza po odbywających się obecnie jego występach w Sosnowcu i Będzinie przybyć na drugą kilkudniową gościnę do Dąbrowy.

(d) **Strajk piekarzy,** zapowiedziany od dawna, wybuchł w poniedziałek. Strajkują czeladnicy piekarscy. Wczoraj w przeważnej ilości piekarń nie można było otrzymać chleba.

(d) **Dąbrowie grozi brak chleba!** — Strajk piekarzy zmusił gospodynie do zajęcia się domowym wypiekiem chleba — co dałoby się jakotako uskutecznić, gdyby była mąka. Tymczasem, jak się okazało, sklep m. wydziału aprowizacyjnego nie jest zaopatrzony w mąkę. Niema więc chleba od piekarzy — nie będzie także i domowego.

(d) **Nie będę — panie pułkowniku!** Nieposzanowanie władz polskich jest prawie że ogólną chorobą społeczeństwa. Tensam n. p. kamienicznik, który w pałąk zegnie się przed żandarmem potrafi rozpuścić p..., że aż miło na samego naczelnika policyi miejskiej, przekonany, że polska władza jest od tego, by wysłuchiwała jego bezwstydnych impertynencyi.

Ale podobno są sposoby i na takich panów. W jednem z miast Zagłębia zdarzyło się, że bogaty rzeźnik z S. coś przeskrobał, za co policya pociągnęła go do odpowiedzialności. Nasz rzeźnik niewiele myśląc „wsiadł" ordynarnie na policyanta — kiedy zaś to nie pomogło, chwyciwszy w garść parę sturublówek podsunął je do oczu przedstawicielowi władzy wykrzykując kilkakrotnie: „ja tobie sturublówkami oczy wykolę!" Tego było ostatecznie policyantowi za dużo. Widząc, że rzeźnik traktuje go po rosyjsku jak pierwszego lepszego rosyjskiego stupajkę — nie namyślając się wiele potraktował go i z swej swej strony po . . . rosyjsku. Rozległy się dwa klaśnięcia przypominające coś jakby siarczyste policzki. Nastała chwila ciszy. Rzeźnik oszołomiony przetarł oczy i ... hrym na kolana, wołając: Nie będę już, nie będę, panie pułkowniku!

Nie należy niczego uogólniać, przykład opowiedziany trudno podawać za wzór, ale też i zaprzeczyć trudno, że zwłaszcza wśród rozmaitych szumowin wzbogaconych paskarstwem na wojnie tylko taka jak wyżej opisana lekcya, może stać się szkołą posłuchu i poszanowania dla władz polskich.

(d) **Funt słoniny** kosztuje w Dąbrowie 5 rubli; w Lublinie zaś 6 koron. Może zastanowiłyby się kompetentne władze nad sposobem ukrócenia tego zarówno materyalnie jak i moralnie „świńskiego" paska podtrzymywanego przez robiących krociowe fortuny skalan.

Car Mikołaj II.

10)

Paweł jak wszyscy niemal carowie był „reformatorem“. Z reform jego noszących wyraźne piętno szaleństwa wystarczy przytoczyć kilka: Zabroniono tańczyć walca, nosić bokobrody, kolorowe kołnierze. Kobietom zakazano nosić niebieskie suknie i białe bluzki.

Pewnego dnia car kazał zburzyć gmach opery włoskiej. W wojsku wprowadził karę bicia kijami nietylko na żołnierzy ale i na oficerów. A bito nieraz na śmierć. Całe życie publiczne i społeczne poddane było kontroli policyjnej—wskutek systemu donosicielskiego więzienia i fortece były przepełnione. To wszystko wywołało wreszcie reakcyę.

Gubernator petersburski Pahlen, dwaj bracia Zubow sponiewierani przez cara organizują przeciw niemu spisek o którym wie zarówno carowa Marya Teodorowna jak i syn Aleksander...

Paweł dowiaduje się o spisku. Zamierza żonę osadzić w klasztorze, albo nawet lepiej—otruć ją; synów zaś Aleksandra i Konstantego zamknąć w twierdzy, oraz usunąć ich od następstwa tronu, który zamierzył przekazać swemu siostrzeńcowi 13-letniemu Eugenjuszowi Wirtemberskiemu.

To przyspieszyło wybuch spisku.

Noc z 23 na 24 marca upatrzono na wykonanie zamachu. Paweł mieszkał w pałacu Michajłowskim, z którego uczynił sobie fortecę, obronną od wszelkich wrogów zewnętrznych — nie mogącą go jednak ochronić od najniebezpieczniejszego wroga wewnętrznego.

Ochronę swej osoby poruczył generał-gubernatorowi Petersburga Pahlenowi, który był właśnie duszą spisku. Dzięki temu zamach udał się bez zarzutu.

Z polecenia oficerów należących do spisku, pałac otoczyły nocą wojska, którym oświadczono, iż wezwano je dla bezpieczeństwa cara. Grupa oficerów przepuszczona przez pierwszy patrol wtargnęła w podwórze pałacu, gdzie ominęła straże, które na rozkaz swych naczelników usunęły się. Przed drzwiami gabinetu cara stali dwaj huzarzy, którzy zagrodzili im drogę szpadami. Wówczas jeden z oficerów dobywszy szabli zwalił na ziemię bliższego huzara, wobec czego drugi ustąpił. Spiskowcy znalazłszy się w gabinecie zaczęli się naradzać nad tem co robić dalej.

Ta zwłoka omal ich nie zgubiła, gdyż raniony żołnierz zaalarmował wartę pułku preobrażeńskiego znajdującą się w pobliżu. Żołnierze nadbiegli w jednej chwili i zażądali, by poprowadzono ich do cara. Wtedy czuwający przed drzwiami gabinetu oficer Marin przysunął do piersi gwardzisty obnażoną szpadę oświadczając, że zabije każdego, kto spróbuje mu się sprzeciwić. Korzystając zaś z chwilowego pomieszania żołnierzy, kazał im nabić broń i stać we froncie. Przyzwyczajony do ślepego posłuszeństwa i żelaznej dyscypliny sołdat posłuchał bez wahania rozkazu.

Tymczasem spiskowcy w gabinecie skończywszy naradę zdecydowali się wkroczyć do sypialni cara. Zapukali we drzwi. Żaden głos nie odpowiedział. Wobec tego wyważono drzwi ramionami. W samej tylko bieliźnie, ukrytego za portyerą, znaleziono drżącego ze strachu cara Pawła.

— Przestałeś pan panować! —zawołał Bennigsen. — Na tron wstąpił J. C. M. Aleksander I. Z jego rozkazu aresztujemy pana.

Równocześnie przedłożył Bennigsen Pawłowi do podpisania akt abdykacyi. Ale Paweł zamiast — wobec widocznej przewagi spiskowców—zamiast ująć za pióro, rzucił się ku ścianie na której wisiała broń... Dwaj najbliżej stojący oficerowie zauważywszy ten ruch odtrącili go na środek pokoju. Paweł bezbronny znalazł się otoczony ze wszystkich stron przez spiskowców, i mimo przestróg Bennigsena, by zachował się spokojnie, gdyż idzie przedewszystkiem o jego życie, miotał się na wszystkie strony.

(d. c. n.)

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej.